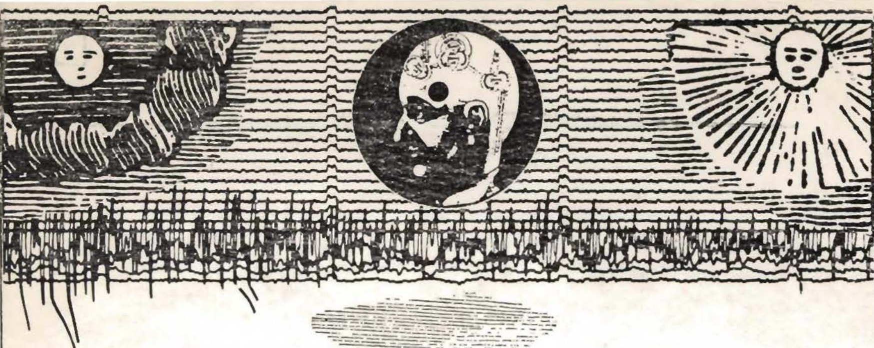
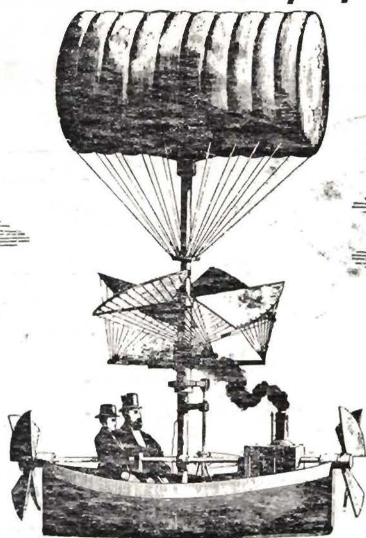


Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu



TEATR
TO ŚWIĄTYNIA

(—) Pozostało mu tylko jedno: zmyślanie dla bliskich sobie ludzi smutnych i żartobliwych zarazem opowiadań, którymi dzielił się w domu, przy stole, przy herbacie. Pamiętam jedno z nich.

Oto Bułhakow wysyła codziennie do Stalina długie i tajemnicze listy, podpisując się „Tarzan". Wprawiają one Stalina w zdziwienie, zaczyna się ich jakby nawet trochę bać. Jak wszyscy ludzie, nie jest jednak pozbawiony ciekawości: wydaje Berii polecenie, aby ten natychmiast odszukał i doprowadził na Kreml autora listów. Nie tai zniecierpliwienia: „Siedzi tam u was darmozjad na darmozjadzie, jednego człowieka nie mogą wyśledzić!"

Bułhakow po pewnym czasie wpada wreszcie w ręce organów bezpieczeństwa i zostaje doprowadzony na Kreml. Stalin przygląda mu się z uwagą.



Rzec można nawet — z pewną sympatią, pyka sobie z fajeczki i wreszcie pyta wolno i jakby od niechcenia:

— A więc to wy pisujecie do mnie te listy?

— Tak, to ja, Josifie Wissarionowiczu.

Milczenie.

— A co takiego? — pyta po pewnym czasie zaniepokojony Bułhakow.

— Nie, nic. Tak sobie. Nieźle umiecie pisać.

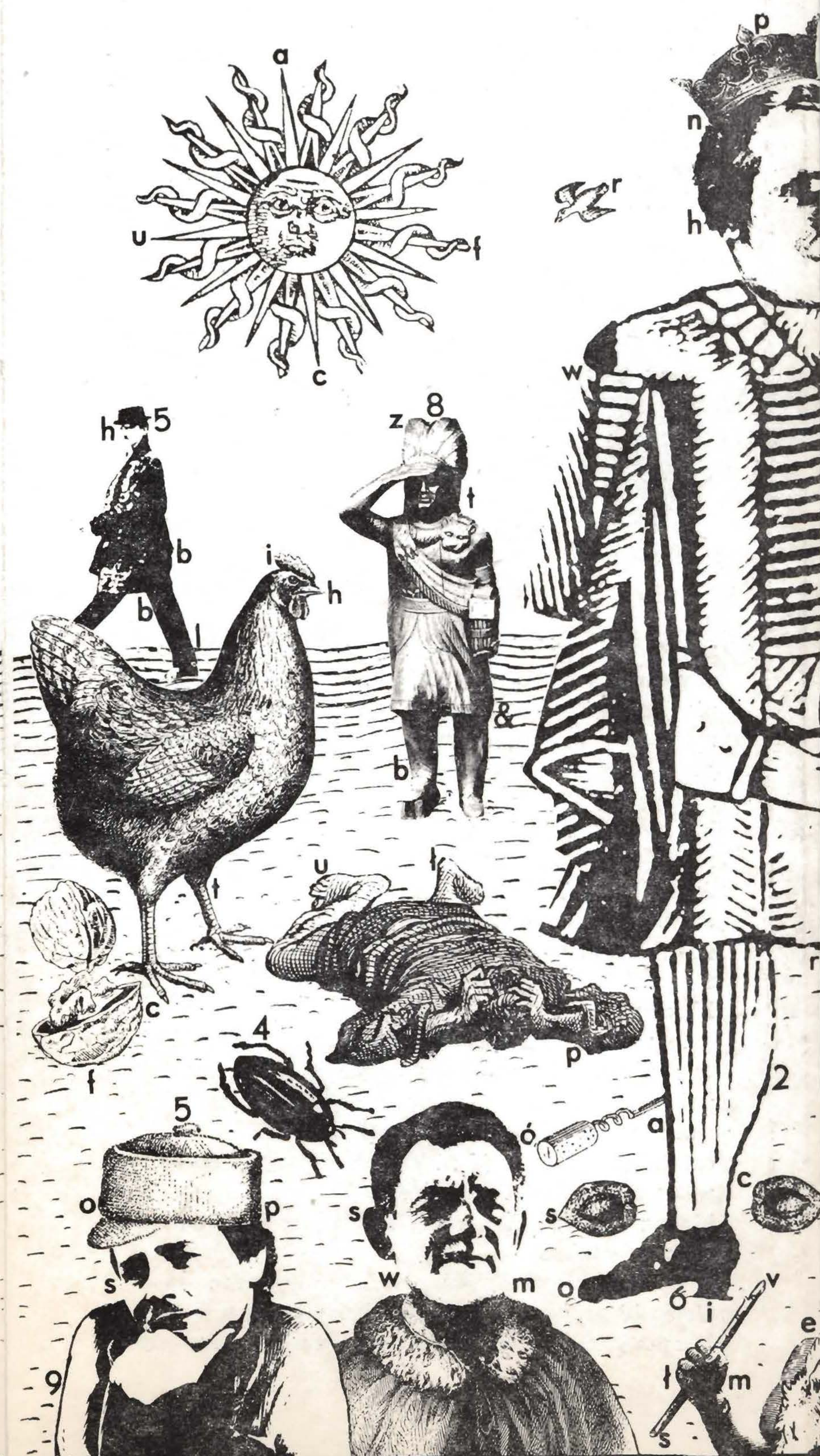
Milczenie.

— A więc to wy jesteście ten Bułhakow?

— Tak, to ja, Josifie Wissarionowiczu.

— No to powiedzcie, dlaczego chodzicie w cerowanych spodniach, w podartych trzewikach? Ach, jak brzydko jesteście ubrani. Nieładnie tak się zaniedbywać.

— Co robić, Josifie Wissarionowiczu. Płacą marnie...



Stalin odwraca się do ministra zaopatrzenia:

— No i czego ty tak siedzisz i gapisz się? Nie umiesz ubrać człowieka? Kraść to z was każdy potrafi, ale jak trzeba porządnie ubrać jednego, jedynego pisarza, to nie ma komu tego zrobić? No i czegoś tak zbladł? Przestraszyłeś się, co? Natychmiast ubrać pisarza! W gabardinę! A ty czego tu siedzisz i nic nie robisz, jeszcze wąsa sobie podkręcasz... Patrzcie no, jakie to buciki włożył! Ściągaj je szybko, oddaj człowiekowi. Ach, że też trzeba wszystkim tłumaczyć, że też nikt niczego się nie domyśli!

I oto, ubrany, obuty i nakarmiony Bułhakow zaczyna chodzić na Kreml. Między nim i Stalinem nawiązuje się zupełnie nieoczekiwana przyjaźń. Stalina nawiedza niekiedy smutek, skarży się wtedy przyjacielowi.

— Wiesz, jak jest, Misza. Wszyscy krzyczą: genialny! a tu nie ma nawet z kim napić się koniaku.

W Bułhakowowskim opowiadaniu powoli powstaje, kreska za kreską, obraz Stalina. W samym Bułhakowie, w jego stylu narracji tyle jest ciepła, że

obraz ten jest obrazem bardzo ludzkim. Stalin jest w nim bez mała sympatyczny. Na chwilę zdaje się nam, że to nie ten sam Stalin, który tyle zła wyrządził pisarzowi.

Któregoś dnia Bułhakow przyszedł na Kreml smutny jakiś, rozgoryczony.

— Siadaj, Misza. Czegoś taki mroczny? Zrobili ci co złego?

— Et, nic takiego. Napisałem sztukę.

— Sztukę? Znakomicie! Ale to tylko powód do radości: napisać całą sztukę, ho, ho... No, co cię gryzie?

— A bo teatry nasze nie chcą jej grać, Josifie Wissarionowiczu.

— Nie chcą, powiadasz? A gdzie chciałbyś mieć premierę?

— W MChAT-cie, oczywiście, Josifie Wissarionowiczu.

— Ach, tak postępować z pisarzem! Co to się teraz dzieje w teatrach... Nie, Misza, spokojnie. No, nie denerwuj się. Siadaj.

Stalin podnosi słuchawkę.

— Halo! Proszę połączyć mnie z MChAT-em. Z MChAT-em, powiadam. MChAT? Kto przy aparacie? Dyrektor? Słuchajcie, tu Stalin... Halo! Halo!

Stalin zaczyna się denerwować. Dmucha z całej siły do słuchawki.

— Sami durnie siedzą w tym ministerstwie łączności, żeby choć raz telefon się nie psuł. A tu nawet porozmawiać nie można. Halo, proszę jeszcze raz MChAT. Jeszcze raz — mówię wyraźnie! Halo, kto tam? MChAT? Słuchajcie... Tylko nie odkładać mi słuchawki! Tu Stalin. Nie odkładać słuchawki, mówię! Gdzie ten wasz dyrektor? Co? Umarł, powiadacie? Przed chwilą? Jacy to ludzie teraz strachliwi! Nawet pożartować nie można.

Dialog, 1964 nr 2

Asystenci reżysera Andrzej Błaszczyk i Janusz Wiśniewski. W przedstawieniu bierze udział Zespół Kameralny Garnizonu Toruń, kapelmistrz Jan Piotrowski

TEATR TO ŚWIĄTYNIA





na motywach tekstów

Michała BUŁHAKOWA

(„Purpurowa wyspa" w tłumaczeniu Jerzego Pomianowskiego i „Powieść teatralna" w tłumaczeniu Ziemowita Fedeckiego)





adaptacja Krystyna Meissner i Anna Błaszczak

obsada:

FOMA STRIŻ, reżyser sztuki „Czarny śnieg", jak również lord Edward Glenarvan — **JERZY GLIŃSKI**. **WASYL ARTUROWICZ MAKSUDOW**, alias Juliusz Verne, onże Kuku-Ryku, nadworny intrygant — **WŁODZIMIERZ MACIUDZIŃSKI**. **IWAN WASILIEWICZ**, naczelny dyrektor teatru — **STEFAN KNOTHE**. **EULAMPIA PIETROWNA**, dyrektor finansowy teatru — **TERESA WIERZBOWSKA**. **FILIP FILIPOWICZ TUŁUMBASOW**, kierownik administracji wewnętrznej — * * *. **NIKANOR MIOTEŁKIN**, inspicjent, a także lokaj Passepartout, tudzież zawiadowca samowara, a również gadająca papuga— **WOJCIECH SZOSTAK**. — **JACQUES PAGANEL**, członek Towarzystwa Geograficznego — **TADEUSZ PELC**. **LIDIA IWANNA**, taż lady Glenarvan — **GRAŻYNA KORSAKOW**. **HATTERAS**, kapitan — **WITOLD TOKARSKI**. **BETSY**, pokojówka — **WANDA ŚLĘZAK**. **OLABOGA II**, władca wyspy, biały Maur, jak również tubylec — **TADEUSZ TUSIACKI** (gościnnie). **RYZIU-RYZIU**, wódz, biały Maur — **PIOTR CHUDZIŃSKI**. **TUMIDAY**, gwardzista, biały Maur — **MACIEJ DAHMS**. **KAI-KAI**, pierwszy tubylec — **JANUSZ WIŚNIEWSKI** (adept). **FARA-MUCHA**, drugi tubylec — **ANDRZEJ BŁASZCZYK**. **GAUDEAMUS**, dyrygentka — **ZOFIA MELECHÓWNA**. **AKTORKA I** — **IWONA ŻELAŹNICKA-BŁASZCZYK**. **AKTORKA II** — **TERESA STĘPIEŃ**. **AKTORKA III** — **WANDA KALINOWSKA**. **AKTORKA IV** — * * *. **SUFLER** — * * *

oraz Mauretańczycy, tubylcy, angielscy majtkowie, członkowie orkiestry.

Reżyseria
KRYSTYNA MEISSNER

Opracowanie muzyczne
Roman Nowacki

Choreografia Julian Janowski

Scenografia
ALEKSANDRA SEMENOWICZ

Sufler
Barbara Nalaskowska

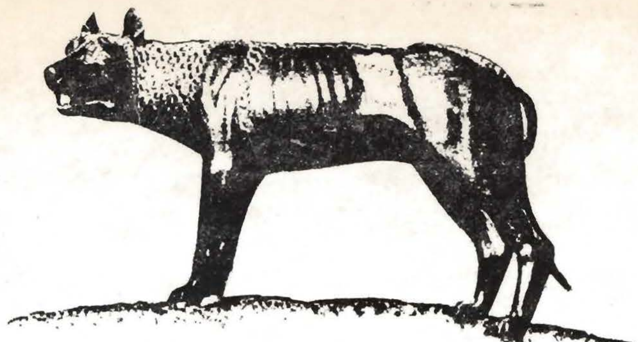
Inspicjent
Łukasz Moryciński



O B S A D A

realizatorzy

Premiera 15 grudnia 1983 roku * *



Gdyby utwory Michała Bułhakowa ukazały się wówczas, kiedy zostały napisane, dzisiejsze pokolenie byłoby znacznie bogatsze duchowo.

Konstanty Paustowski (1967)

Jedno z największych arcydzieł prozy światowej XX wieku Mistrz i Małgorzata **Michała Bułhakowa, ukończone w 1939 roku, ukazało się drukiem w ZSRR w roku 1966. Dla Rosjan było to odzyskanie pisarza.**

Michał Afanasjewicz Bułhakow (1891—1940), urodzony i wychowany w Kijowie, dla literatury rzucił zawód lekarza. Był znakomitym dziennikarzem, lecz pióro jego okazało się rychło zbyt ostre jak na wymogi paru moskiewskich redakcji. Był wielkim prozaikiem, lecz powieści jego budziły zastrzeżenia natury ideowej u niejednego współczesnego mu wydawcy. Był rozumiejącym i kochającym teatr dramaturgiem, jednak sztuki jego budziły naganę krytyki. Przy pełnej akceptacji publiczności utwory teatralne Bułhakowa schodziły z afisza. Niektóre nie weszły w ogóle na scenę. Historia realizacji w słynnym moskiewskim teatrze MChAT dramatu Bułhakowa Dni Turbinów stała się pasjonującym dokumentem teatralnym lat dwudziestych, jest swoistą lekcją historii, teatru. Opisana przez Andrzeja Drawicza (Dialog 1974 nr 11) jest bez mała gotowym scenariuszem atrakcyjnego filmu biograficznego. Niewesoła to historia.

Inscenizacja Dni Turbinów w teatrze Stanisławskiego była wydarzeniem artystycznym, społecznym i politycznym. Zderzenie tych trzech czynników teoretycznie gwarantuje sukces autorowi i teatrowi. Teatr go zyskał (grano 900 przedstawień), autor stracił wtedy wiele.

Dni Turbinów są autorską adaptacją sceniczną powieści Biała gwardia. Oba utwory opowiadają temat, który w porewolucyjnej literaturze Rosji był pożądany, lecz nie tak opowiadają jak żądano. Bułhakow, w zgodzie z własnym sumieniem i własnymi przekonaniami, pisał w Białej gwardii, więc i w Dniach Turbinów, o wojnie domowej 1918 roku w Kijowie. Na jej tle pokazał rodzinę Turbinów, inteligentów rosyjskich, ludzi zatroskanych o kraj, służących od lat ojczyźnie w charakterze oficerów. Trudno im bez zastrzeżeń opowiedzieć się po stronie rewolucji, jeszcze nie potrafią dostrzec jej wzniosłych wartości. Widzą, że ona niesie straszliwe zniszczenie, koniec ich świata — pewnie, że niedoskonałego, ale własnego, znanego, świata ich młodości. Bułhakow wyznawał, że konflikt dobrego ze złem istnieje tylko dla dzieci. Jego powieść i sztuka pokazywała tragiczny przykład „starcia racji o podobnym znaku, a więc to, co jest istotą tragedii". Ten dramat wyboru zwykłych ludzi pozostających wiernymi sobie był i n n y od wielu sztuk wtedy podejmujących temat rewolucji. Zdarzenia, kłopoty, wewnętrzne tragedie ludzkie narosłe w czasie prób Dni Turbinów w MChAT-cie musiał rozwiązać sam Stalin. Premiera odbyła się w 1925 roku. Zdarzeń narosłych wokół pisarza nie potrafił do końca za życia Bułhakowa, rozwiązać nikt. Nie można nie wspomnieć o Dniach Turbinów w MChAT-cie, gdyż zetknięcie Bułhakowa z teatrem było dla niego brzemienne w rozmaite skutki. Także artystyczne, bo zrodziło dwa znane utwory — Powieść teatralną i dramat Purpurowa wyspa. Nierozerwalnie z teatrem i losem niepokornego dramaturga łączyły się także powieść biograficzna Życie pana Moliera i sztuka Molier, czyli Zmowa świętoszków.

Powieść teatralną z lat trzydziestych wydrukował znany miesięcznik literacki Nowyj Mir w 1965 roku (wydanie polskie 1967 r.). Był to czas zamykający okres rewindykacji niektórych utworów Bułhakowa w ZSRR. Czas satysfakcji radzieckich czytelników, pośmiertnych sukcesów pisarza.

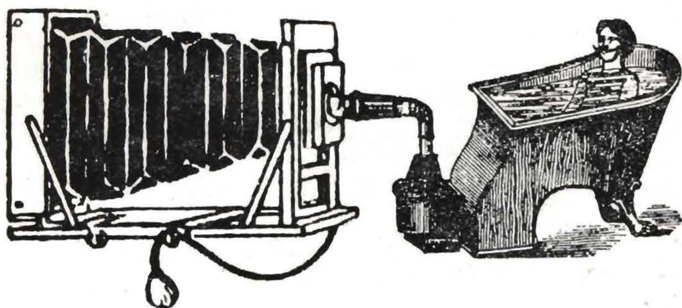
Bułhakow kochał teatr. Była to miłość płomienna, lecz nie ślepa. Powieść teatralna szczególnie dowodzi, iż Bułhakow był teatrem zafascynowany, a jednocześnie prosto widział tego teatru wielorakie marności, martwotę. I dobitnie mówił, że ten teatr nie jest świątynią. Pisał, że być nią nie może. Z rozmaitych powodów. Jednocześnie nigdy nie chciał tego teatru porzucić. Dla sceny napisał, poza wspomnianymi, sztuki: Ucieczka, Puszkin (Ostatnie dni), Mieszkanie Zojki, Iwan Wasiliewicz, Don Kichot, Adam i Ewa, Błogostan, Batum, adaptacje Martwych dusz Gogola i Wojny i pokoju Lwa Tołstoja. A gdy ciągle pisane powieści nie dawały żadnych dochodów, Bułhakow pracował w MChAT-cie jako asystent reżysera, jako aktor, dla innych scen pisał libretta.



Tak się składa, że Bułhakow stale jest w Polsce w modzie. Jest ona ciągle podsycana ujawnianiem polskiemu czytelnikowi nie znanych dotąd utworów Bułhakowa — Fatalne jaja (Literatura na świecie) ostatnio Psie serce (Tu i Teraz). Teatry grały i grają wiele sztuk Bułhakowa. Teatr TV pokazał Dni Turbinów, Moliera, Ucieczkę. Rozsądnie opadają mity, pozostaje tekst.

Warto przypomnieć, że prapremierę polską Ucieczki przygotował Hugon Moryciński w Teatrach Dramatycznych Bydgoszcz—Toruń w roku 1960

Bułhakow podjął w tej sztuce temat opracowany uprzednio w Białej gwardii. Przedstawienie Ucieczki ze scenografią Stanisława Bąkowskiego, z muzyką Tadeusza Szeligowskiego i z Zdzisławem Karczewskmi w wielkiej i słynnej roli Chłudowa, grane było podczas II FTPP.

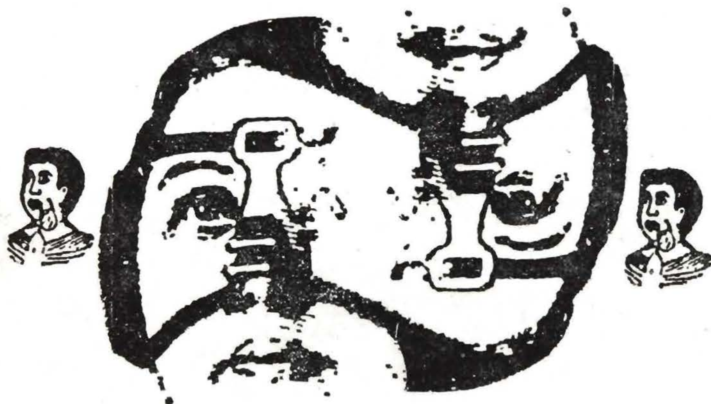


Konstanty Paustowski wspomina

Nie przypadkowo Bułhakow został jednym z naszych najwybitniejszych dramaturgów. W pewnym stopniu jest to zasługą Kijowa, miasta silnych teatralnych pasji.

Była w Kijowie dobra opera, był teatr ukraiński ze słynną Zańkowiecką i rosyjski teatr dramatyczny Sołowcowa, ulubiona scena młodzieży. Gimnazjaliści jednak mogli chodzić do teatru jedynie za pisemnym pozwoleniem inspektora. Inspektor — historyk Bodiański — nie puszczał nas na sztuki, których nie znał, albo które mu się nie podobały. W ogóle uważał teatr za zajęcie nader niepoważne i mówił o nim z lekceważeniem: „figle-migle".

Podrabialiśmy zezwolenia, fałszowaliśmy podpis Bodiańskiego, a czasami nawet zdejmowaliśmy mundurki i przebieraliśmy się w cywilne ubrania, żeby



nie wpaść w łapy naszego wychowawcy, noszącego przezwisko Klinek. On, ze znudzonym wyrazem twarzy snuł się po teatralnych korytarzach, polując na niepoprawnych teatromanów — „wychowanków naszego sławnego gimnazjum", jak sam nas określał.

Pewnego razu Klinek złapał w teatrze Sołowcowa kilku przebranych gimnazjalistów, między innymi

Bułhakowa. Napisał o całym zajściu raport na ręce inspektora, przy czym wyraził się, że gimnazjaliści byli w „niepoważnym stanie". Nastąpiły nieuniknione nieprzyjemności i długie kazania Bodiańskiego, że „naszym przodkom, chwała Bogu, nawet nie śniły się jakieś tam teatry, a jednak potrafili wypędzić Tatarów z ziemi ruskiej".

U Sołowcowa grywali wtedy tacy aktorzy, jak Kuzniecow, Polewicka, Radin, Jureniewa. Repertuar był bardzo różnorodny — od Mądremu biada do Zazdrości Arcybaszewa i od Szlacheckiego gniazda do Madame Sans-Gêne. Po ciężkich dramatach, dla zmiany nastroju, grano zazwyczaj lekkie wodewile; w przerwach koncertowała orkiestra.

Spotykałem Bułhakowa u Sołowcowa. Widownia zdawała się być zaciągnięta szarawą mgiełką, przez którą przeświecały pozłacane ornamenty i błękitniały aksamitne obicia. Mgiełka musiała być zwyczajnym teatralnym kurzem, nam jednak zdawała się tajemną, świetlistą emanacją teatralnego czarodziejstwa.

Upijaliśmy się teatralnym powietrzem, chociaż wiedzieliśmy, że w teatrze pachnie perfumami, klejem, farbą i pomarańczami — w tych czasach panował zwyczaj jedzenia w teatrze pomarańczy. Kończył się wiek dziewiętnasty i zaczynał dwudziesty, ale w kijowskim teatrze zachował się jeszcze klimat staroświeckości — w sklepionym budynku, w niskich korytarzach, a zwłaszcza w kurtynie ze złotymi lirami i figurą bogini obfitości, sypiącej ze swego rogu girlandy róż.

Potem ten klimat staroświeckiego teatru odnalazłem w jednej z Bułhakowowskich sztuk, w pierwszym didascalium, kiedy na starej francuskiej scenie podnosi się kurtyna i ciepły powiew przeciągu chyli w bok płomyki zapalonych świec na rampie. W tym lakonicznym i precyzyjnym obrazie mieści się kwintesencja starego teatru; mógł go stworzyć tylko człowiek, który taki teatr świetnie zna i czuje.

Związek Bułhakowa z teatrem był naturalny i logiczny. Inaczej być nie mogło, skoro Bułhakow był nie tylko wielkim pisarzem, ale i utalentowanym aktorem. Fascynacja widowiskiem teatralnym i dobrą grą aktorską ogarniała Bułhakowa tak silnie, że, jak sam wyznał, „z rozkoszy na moim czole występowały kropelki potu".

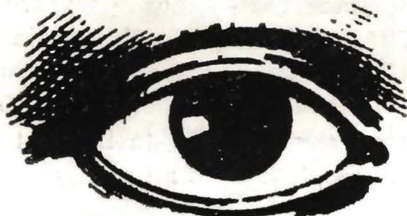
Dialog 1974 nr 11

ZGT — Zam. 2018 — K-14 — 3000



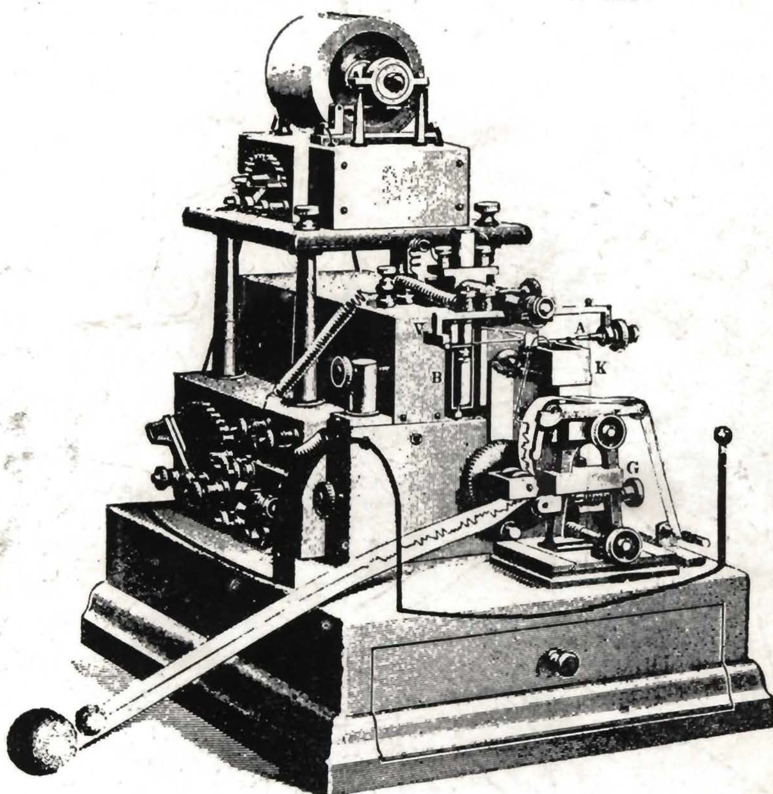


TEATR IM. WILAMA HORZYCY W TORUNIU



Dyrektor i kierownik artystyczny
KRYSTYNA MEISSNER
Zastępca dyrektora
JERZY POLKOWSKI
Kierownik literacki
MARIA DWORAKOWSKA
Kierownik muzyczny
ROMAN NOWACKI

Zespół techniczny



Kierownik techniczny Wojciech Zoń. Kierownik sceny Zbigniew Grabowski. Brygadier sceny Józef Waligórski. Światło Eugeniusz Otremba. Pracownia fryzjerska Krystyna Stankowska. Rekwizytor Bogdan Górny.

opracowanie graficzne programu
Jerzy Krechowicz



redakcja programu



twarze aktorów fotografował Jerzy Wardak



Maria Dworakowska

cena 30 zł BEZPŁATNY